

Teresa S k u b a l a n k a – KILKA UWAG DO RECENZJI MOICH
PRAC O JĘZYKU NORWIDA NAPISANEJ PRZEZ P.
HENRYKA DUDE*

Ponieważ recenzent w swojej obszernej recenzji poruszył kilka kwestii natury ogólniejszej, chciałabym je dodatkowo skomentować. W rozdziale mojej książki *Mickiewicz – Słowacki – Norwid pt. Język literacki XIX wieku* omawiałam dystrybucję kontynuantów dawnego fonemu *ó*. Miało być *u* (graficznie *ó*), ale w użyciu mieszało się z *o* (graficznie *o*) i vice versa, także jeszcze w XX w. Nie chodzi więc tutaj o grafemę, jak sugeruje recenzent, lecz o świadectwo ówczesnej wymowy. Nazywając fonemami dawne *ó* i *é*, miałam na myśli zachowywanie przez ich kontynuanty XIX-wieczne „częściowej odrębności fonologicznej” (tak to określają Stieber i Bajerowa, różniąc się jednak co do stopnia ścieśnienia tych samogłosek, zakresu użycia oraz zasięgu czasowego ich występowania). Pisząc o „współczesnej dystrybucji tego fonemu”, odnosiłam określenie *tego* do wymienionego poprzednio w tym samym zdaniu „dawnego *ó*”. A skoro pisałam w tym samym miejscu o „realizacji dawnego *ó*”, nie użyłam już określenia *kontynuanty*. Patrząc na to nieregularne, ustępujące zjawisko z historycznego punktu widzenia. Nie byłoby może celowe takie spieranie się o szczegóły, gdyby nie to, że recenzent tu i w innych miejscach wadliwie mój tekst odczytuje.

Dalej autor wiąże zasięg paroksytonezy w *kochajmy się* Mickiewicza (przykład podany przeze mnie za H. Turską) wyłącznie z polszczyzną wileńską. Ja jednak ostrożnie obok piszę: „nie był to zapewne zwyczaj powszechny” – w XVIII w. z tego, co wiemy, raczej nie tylko regionalny. A tak w ogólności – trzeba być bardzo wstrzemięźliwym w interpretacji różnych osobliwych zjawisk języka XIX w., zwłaszcza jego początków, bo szereg spraw nie przedstawia się jasno. Nb. Trypućce chodziło o stałość pozycji enklitycznego *się* przy czasowniku.

Nie widzę powodu, dla którego miałyby się nie odnosić pojęcia archaizmu peryferyjnego do języka związanego z tak dawnym polskim osadnictwem.

Wymowa wokaliczna samogłosek nosowych w wyrazach obcego pochodzenia mogła się wiązać z wokaliczną realizacją nosówek w języku francuskim (nawet w pochodzącym z niemieckiego *Stangereiter* wyrazie *stangret*, mogącym uchodzić za francuski), niezmiernie podówczas rozpowszechnionym. Wiemy, że sporadycznie np. wymawiano *r* na sposób francuski.

* H. D u d a. *Studia nad językiem i stylem Norwida*. „Studia Norwidiana” 15-16:1997-1998 s. 168-181.

Rzeczywiście, fragment mojego tekstu dotyczący tzw. względnego i bezwzględnego stopniowania powinien być ujęty jaśniej: o rozchwianiu reguł stopniowania świadczą przede wszystkim przykłady form stopnia wyższego i najwyższego imiesłów w rodzaju *najcudniejszy*, *ukształceńszy*. Gramatycy krytykują także formy typu *calszy*, *ptaższy* od *ptański*, *stąższy* od *suchy* itd., prawdopodobnie głównie ze względu na ich fonetykę i morfologię. Jednakże możemy przypuszczać, że w grę wchodziła także ich funkcja. Przymiotniki te (jak i inne przykłady) były wieloznaczne: mogły mianowicie występować w pewnych kontekstach jako oznaczające cechy niekomparatywne, nie podlegające stopniowaniu względnemu. I tak *cały* mógł oznaczać nie tylko ‘całkowity’ w relacji do *częściowy*, ale i ‘wszystek’, *suchy* nie tylko w relacji do *mokry*, ale i ‘uschnięty’ (np. *suche badyle*), *ptański* nie tylko w opozycji do *wypukły*, ale i w znaczeniu ‘równinny, nizinny’.

W związku z osobliwościami językowymi „*Ad leones!*” recenzent wątpi, czy *utrzymywać* w znaczeniu ‘podtrzymywać’ było wówczas powszechne. Moim zdaniem w XIX w. wiele czasowników miało inne przedrostki niż obecnie – jest to zapewne formacja uzualna. Natomiast *połównie* w znaczeniu ‘głównie’ uważałabym za innowację semantyczną Norwida. Znano dawniej przymiotnik *połówny* i przysłówek *połównie* w zupełnie innych znaczeniach, odnoszących się do podatku i nawożenia. Zgadzam się natomiast co do tego, że termin *innowacja frazeologiczna* jest precyzyjniejszy od użytego przeze mnie.

Na koniec jeszcze uwaga o polszczeniu obcych terminów: sądzę, że nie powinno się polszczyć terminów cytowanych lub ogólnie używanych w literaturze przedmiotu, jak *izotopia*.